



Chłopi - wykonując plany skupu zboża nie zapominajcie o realizacji planów skupu żywca i mleka

Cena 15 gr. **Sztandar** LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIĄTEK 12 WRZEŚNIA 1952 R. NR 219 (2552)

Pierwsze posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 września br. odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Państwowa Komisja Wyborcza omówiła wytyczne dla pracy okręgowych i obwodowych komisji wyborczych w przygotowaniu do wyborów i zatwierdziła wzory druków, przewidzianych w Ordynacji Wyborczej. Państwowa Komisja Wyborcza wysłuchała informacji dyrektora generalnego II zespołu Prezydium Rady Ministrów o stanie prac przygotowawczych do wyborów w prezydiach rad narodowych i w dyskusji zwróciła uwagę na konieczność dołożenia szczególnej staranności ze strony prezydiów rad narodowych przy sporządzaniu spisów wyborców, a także na zadania rad narodowych w związku z przygotowaniem lokali wyborczych, wyposażeniem ich w potrzebny sprzęt itd. Państwowa Komisja Wyborcza uchwaliła projekt preliminarza budżetowego Państwowej Komisji Wyborczej.

»Do 15 września wykonamy roczny plan skupu zboża, do 15 października spłacimy podatki, do 10 grudnia zrealizujemy plan sprzedaży żywca«

W odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP (b) chłopi ze Zwiartowa wzywają wszystkie gromady Lubelszczyzny do podejmowania zobowiązań

Mało i średniorolni chłopi z gromady Zwiartów (pow. tomaszowski, gmina Krynice) podjęli wiele zobowiązań w związku z ogłoszeniem Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP (b).

„My, chłopi gromady Zwiartów w gminie Krynice powiatu tomaszowskiego, dumni ze swych tegorocznych plonów, któreśmy uzyskali na skutek stosowania cennych wskazań, zawartych w noworocznym orędziu naszego Kochanego Wodza i Nauczyciela — Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesława Bieruty wyrażamy nasze zadowolenie z ponownej uchwały Prezydium Rządu z dnia 30 lipca 1952 r. w sprawie jesiennej akcji siewnej. Uchwała ta wskazuje nam drogę w walce o jeszcze większy wzrost produkcji rolnej.

Jesteśmy dumni, że nasze tegoroczne zbiory znacznie przyczyniły się do umocnienia wspólnej gospodarki między miastem i wsią. że stały się one wyrazem zacieśnianego

sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mobilizują nas do bardziej wytrwałej pracy i wzmocnienia wysiłków o szybkie i sprawne przeprowadzenie jesiennej kampanii siewnej, dokonanie orki zimowych na całym obszarze gruntów, jakie pozostaną nam pod uprawę wiosenną.

Pójdziemy do urn wyborczych nie tylko z kartkami wyborczymi, lecz także i z czynem produkcyjnym, ze świadomością, że rzetelnie wykonaliśmy swe obowiązki wobec Państwa. Dlatego też zobowiązujemy się, że nasza gromada przed terminem wykonania planu obowiązkowej dostawy zboża (do dnia 15 września br.), kontraktacji żywca (do dnia 10 października br.), dostawy mleka (do dnia

20 grudnia br.), dostawy żywca (do dnia 10 grudnia br.), dostawy ziemniaków (do 10 października br.), całkowicie spłaci podatek gruntowy za 1952 rok do 15 października br.

Zobowiązujemy się starannie i sprawnie wykonać orki zimowe na przestrzeni 200 ha w terminie do dnia 1 listopada br.

Opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej i przedstawienie go Prezydium GRN, zawarcie umowy z POM na prace jesienne i orki zimowe powierzamy zarządowi koła gromadzkiego ZSCh. Zobowiązujemy równie

nież zarząd koła gromadzkiego ZSCh do czuwania nad właściwym wykonaniem pomocy sąsiedzkiej i właściwym wykorzystaniem maszyn POM.

140 rolników z naszej gromady użyje do siewów jesiennych ziarna kwalifikowanego i zaprawionego. Dołożymy wspólnie wszelkich starań, aby jesienią akcję siewną zakończyć do dnia 1 października br.

Ponadto gromada nasza wykona w 100% plan kontraktacji rzepaku ozimego.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywamy wszystkie gromady województwa lubelskiego“.

Młodzież Technikum Budowlanego w Lublinie wzywa wszystkie szkoły tego typu w Polsce do współzawodnictwa

Jeszcze w połowie sierpnia br. kierownictwo Technikum Budowlanego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego nie wierzyło w to, by rok szkolny mógł się rozpocząć w nowym budynku. Jednak dzięki zobowiązaniu, podjętym przez robotników, majstrów i techników, dzięki zespołowemu wysiłkowi całej załogi LPZB i przy wydatnej pomocy kierownictwa przedsiębiorstwa, budynek został oddany na czas do użytku. 1 września młodzież rozpoczęła normalną naukę w nowym, doskonale wyposażonym budynku.

Obecnie pragnąc odwdziżyć się bohaterstwu załogi i doceniając w pełni znaczenie ogólnych korzyści, płynących z nawiązania z robotnikami bliskiego kontaktu, młodzież Technikum Budowlanego w Lublinie podejmując zobowiązania w odpowiedzi na ogłoszenie Programu Wyborczego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP (b) postanowiła:

przyjść z pomocą w organizowaniu życia kulturalno - masowego na budowach Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przez udzielanie stałej pomocy w pracy świetlic, bibliotek i kół sportowych, organizowanie występów szkolnych zespołów artystycznych na akademiach i uroczystościach poszczególnych budów, pomaganie w prowadzeniu szkolenia zawodowego przy warsztatowego dla robotników LPZB oraz uczestniczenia w naradach roboczych, by w ten sposób zaznajamiać się praktycznie z życiem budowl.

Na tym się jednak nie skończyło. Jeszcze tego samego dnia został powołany Komitet Łączności Szkoły z Budową, w skład którego weszli przedstawiciele nauczycielstwa, LPZB, organizacji masowych w szkole oraz uczniowie i uczniowie, przodujący w nauce. Komitet ten opracował już ramowy plan pracy. Zgodnie z dyrektywami planu uczniowie zamierzają organizować na poszczególnych budowach, a przede wszystkim w FSC, WSK, na budowie cementowni Rejowiec II i kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie, wieczory pieśni i tańca, połączone z fachowymi prelekcjami, wyświetlaniem filmów naukowych itp.

Uczniowie będą pomagać w doskonaleniu teoretycznym robotników i raz w tygodniu będą przeprowadzać samokształcenie ideologiczne.

Korzystanie z bogatych doświadczeń klasy robotniczej niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu naukowego i zaktualizowania programów nauczania w Technikum.

Młodzież szkolna, doceniając znaczenie łączności z klasą robotniczą, wezwala wszystkie szkoły w kraju, podległe Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego, do podejmowania podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa.

Jednocześnie robotnicy, majstrowie i inżynierowie LPZB pragnąc odwdziżyć się młodzieży postanowili oddać do użytku uczniów gmach internatu na miesiąc przed planowanym terminem. (E)

Lublin na pierwszym Łuków na ostatnim miejscu w skupie żywca

Powiat lubartowski, przodujący dotychczas w skupie żywca, znalazł się dzisiaj na czwartym miejscu. Podobnie zjawisko obserwowaliśmy w tym powiecie w akcji skupu zboża: Lubartów z pierwszego spadł na piąte miejsce. Widocznie aktywność powiatowa, upojony pierwszym sukcesem, zapomina, że do mety jeszcze daleko.

Wiele wysiłku aktywność widać w powiecie lubelskim, który jeszcze wczoraj był na piątym miejscu, a dzisiaj już na pierwszym. Zrealizowanie w ciągu jednego dnia 4,3% planu miesięcznego jest poważnym osiągnięciem i gdyby takie tempo zostało utrzymane, plan byłby wykonany przed terminem.

Najgorzej przebiega skup żywca w powiecie łukowskim, który, będąc przedwczoraj na 9 miejscu, wczoraj już znalazł się na 12-tym, a dzisiaj na ostatnim. Ogółem powiat łukowski ma do 1 września 1.095.917 kg zaległości, w tym tylko z miesiąca sierpnia — 175.114 kg. W powiecie łukowskim jest wielu opornych bogaczy, a PRN nie spieszy się z pociąganiem ich do odpowiedzialności. CUS wystawił 143 wnioski o ukaranie, dotychczas jednak tylko na 37 kulaków nałożono grzywny a 1 te nie zostały dotychczas ściągnięte. PRN i GRN nie spieszą się z wyegzekwowaniem nałożonych kar i oporni nadal zalegają z obowiązkową dostawą żywca. Skutek jest taki, że powiat łukowski wykonał do dzisiejszego dnia jedynie 13,8%.

Powiaty tomaszowski i puławski przekroczyły 50 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża

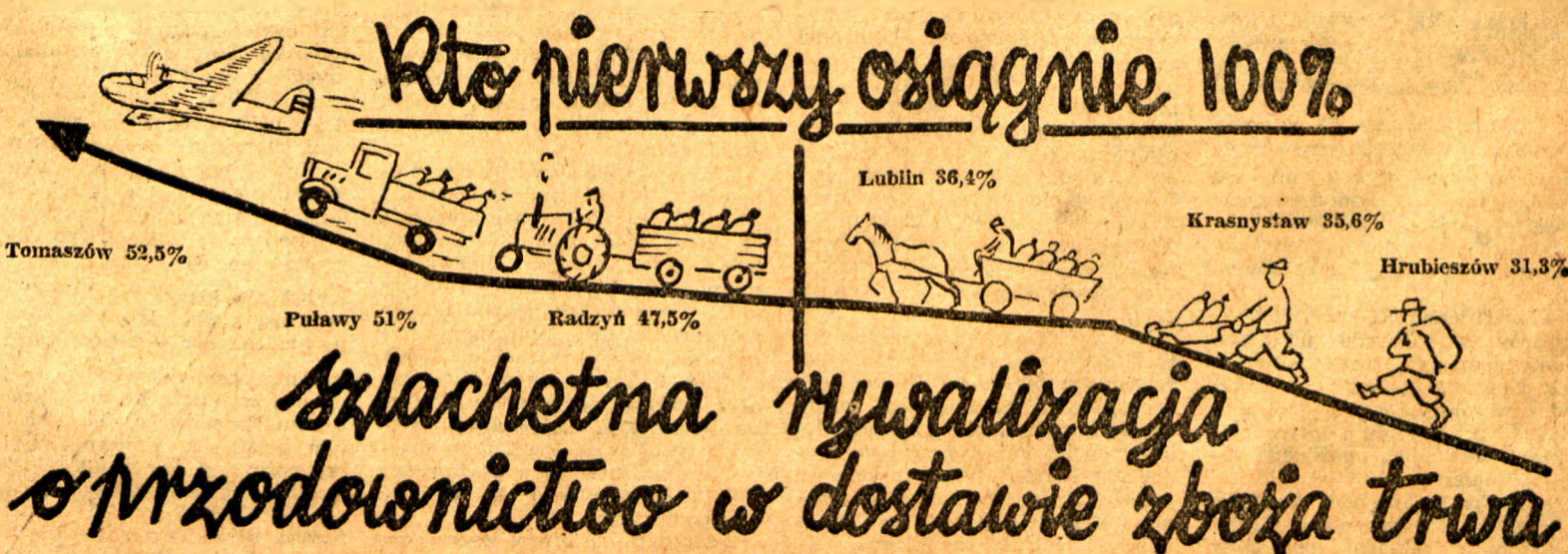
W dniu wczorajszym dwa powiaty Tomaszów i Puławy zameldowały o przekroczeniu 50 proc. rocznego planu skupu zboża. Obserwując przebieg skupu zboża w ostatnich dniach widzieliśmy, że oba te powiaty rywalizowały o pierwszeństwo. Dużą rolę odegrała w tym aktywizacja biedoty przeciwko kulactwu i właściwy stosunek pracowników CUS i rad narodowych do opornych.

Na wyróżnienie zasługuje powiat puławski, który ze środkowego miejsca dotarł już do czołówki i utrzymuje się nadal na tej pozycji, nie dając się wyprzedzić innym powiatom.

Pewną poprawę widać również w powiecie lubelskim, który ruszył wreszcie z miejsca, mijając Krasny Staw, który — nie wiadomo z jakich powodów — zaczyna osłabiać tempo. W tym powiecie akcja skupu zamiast przybierać na sile — zaczyna słabnąć. Porównując dzisiejszą tabelkę z wczorajszą widzimy, że powiat krasnostawski w ciągu jednego dnia wykonał 1,0 proc. rocznego planu, podczas gdy Tomaszów 2,6 proc., Lubartów 2,7 proc. i nawet Hrubieszów — 2,1 proc. Wniosek z tego, że powiat Krasnostaw łada dzień może znaleźć się na szarym końcu.

Przodujące powiaty winny dołożyć starań, aby jak najszybciej mogły zameldować o wykonaniu rocznego planu skupu zboża w 100 proc.

Przodujące TOMASZÓW	
powiaty w walce o plan	
Powiat	Wyk. planu roczn. w %
TOMASZÓW	52,5
Puławy	51,0
Radzyń	47,5
Bilgoraj	46,0
Lubartów	44,1
Chełm	43,7
Biała Podlaska	40,8
Włodawa	39,9
Kraśnik	39,7
Łuków	39,6
Zamość	39,1
Lublin	36,4
Krasnostaw	35,6
Hrubieszów	31,3



**„We wspólnym Froncie Narodowym, na froncie pracy i pokoju
nie zabrakło ani kaniana ani świeckiego katolika polskiego”**

Ogólnopolska Konferencja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP

Jak już donosiliśmy, w związku z ogłoszeniem przez Komitet Frontu Narodowego Programu Wyborczego, odbyła się 9 bm. w Warszawie Ogólnopolska Konferencja Intelktualistów, Działaczy i Przedstawicieli prasy katolickiej, zorganizowana przez Komisję Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obróńców Pokoju. Obrady konferencji, której przewodniczył ks. prof. dr Jan Czuj, dziekan Wydziału Teologii Katolickiej U. W., poświęcone były dyskusji nad referatem znanego działacza katolickiego Bolesława Piaseckiego, pt. „Perspektywy rozwojowe Frontu Narodowego w Polsce”.

Na sali obrad obecni byli m. in.: rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — ks. prof. dr Józef Iwanicki, ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski, wiceprzewodniczący Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP, ks. prof. dr Tadeusz Kruszyński — dziekan Wydziału Teologii Katolickiej U. W., ks. prof. dr Stanisław Tuet — prodziekan Wydziału Teologii Katolickiej U. W., ks. prof. dr Piotr Chojnacki, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, ks. prof. dr Mieczysław Żywiecki, ks. prof. dr Henryk Kwieciński, ks. prof. dr Czesław Jakubiec, ks. dr Józef Wojtkiewicz — rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu, prezes Stowarzyszenia Katolików „Caritas” — ks. Antoni Lumparty, ks. kan. Biskorz — przewodniczący Komisji Intelktualistów we Wrocławiu, ks. dr Szymczko — przewodniczący Komisji Intelktualistów w Krakowie, ks. Hanach — przewodniczący Komisji Intelktualistów w Opolu, ks. prałat Podbielski — przewodniczący Komisji Intelktualistów w Warszawie, rektor dr Jan Sajdak, prof. dr Stefania Skwarczyńska, profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: dr Aleksander Kunicki, dr Kalikst Morawski, dr Andrzej Wojtkowski, poseł Aleksander Bocheński, redaktor „Znak” — dr Stanisław Stomina, red. „Dziś i Jutro” — Dominik Horodyski, członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, redaktor „Słowa Powszechnego” — Zygmunt Przełakiewicz. W obradach wzięło udział około 83 księży i kilkudziesięciu świeckich delegatów wojewódzkich Komisji Intelktualistów i działaczy katolickich przy PKOP.

Po zagajeniu zebrania ks. prof. dr Jan Czuj oddał głos Bolesławowi Piaseckiemu.

Mówiąc o doniosłości i perspektywach Frontu Narodowego w Polsce, Bolesław Piasecki stwierdził: „Front Narodowy obejmuje wszystkie siły, którym jest droga sprawa niepodległości i lepszej przyszłości Ojczyzny, którym jest bliska sprawa społeczeństwa polskiego oraz zawiąza w sobie zasadę uszanowania odrębności światopoglądowej swych członków”.

„Wszyscy: katolicy i marksści — mówili dalej Bolesław Piasecki — jesteśmy po to we Froncie Narodowym, aby służyć konkretnym potrzebom całego naszego społeczeństwa. Trzeba budować przemysł, trzeba walczyć o zachowanie pokoju, trzeba podnosić oświatę, trzeba unowocześniać rolnictwo. Katolicy, uczestniczący we Froncie Narodowym, przyczyniają się w stopniu bardzo poważnym do lepszego i sprawniejszego wykonywania tych zadań i to są motywy, które ich tam silą obowiązku narodowego kierują”.

Nad referatem Bolesława Piaseckiego wywiązała się ożywiona dyskusja.

Następnie zgromadzenie uchwaliło rezolucję, która głosi m. in.:

Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obróńców Pokoju obradująca wraz z nieorganizowanymi przedstawicielami myśli i opinii katolickiej w czasie doniosłych wydarzeń: powołania Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i ogłoszenia Programu Wyborczego, uważa za swój obowiązek podkreślić potrzebę zjednoczenia się we Froncie Narodowym wszystkich Polaków, niezależnie od zachodzących różnic światopoglądowych. Front Narodowy, wyrażając najistotniejsze cele wspólczesnej polskiej racji stanu, skupie winien całe społeczeństwo pod kierownictwem Rządu Rzeczypospolitej.

Głosząc zasadę, że cele Frontu Narodowego są wspólnymi, nadrzędnym dobrem wszystkich obywateli naszego kraju, Komisja wzywa katolików polskich, świeckich i duchownych, by w tym ważkim dla narodu momencie, skupili swe wysiłki

wokół podstawowych zadań narodowych — jak: umacnianie polskości Ziemi Zachodnich, obrona ich przed stałe wzrastającym rewizjonizmem Niemiec zachodnich, podsyconym przez rząd Stanów Zjednoczonych, realizacja wytycznych gospodarczych Planu 6-letniego, przeciwdziałanie się wszelkim próbom rozpętania nowej wojny światowej, czy też wzniecenia w kraju niepokoju, mających na celu sabotażowanie narodowego dzieła odbudowy i wzbogacenie naszej Ojczyzny. We wspólnym Froncie Narodowym, na froncie pracy i pokoju, nie zabraknie ani kaniana, ani świeckiego katolika polskiego.

W obliczu wzmagającej się propagandy wojennej rządów świata zachodniego, Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich prowadzi będzie nadal z całą usilnością akcję propagandy w obronie pokoju.

Tolerancja wobec wczorajszych zbrodniarzy wojennych, próby wskrzeszenia w zachodnich Niemczech Wehrmachtu pod dowództwem tych samych ludzi, którzy ponoszą odpowiedzialność za miliony istnień ludzkich, za niepowetowane straty materialne i kulturalne, planujący się w Niemczech zachodnich pod życzliwym okiem amerykańskich władz okupacyjnych, szowinizm i nacjonalizm, wymierzony w zachodnią granicę Polski — oto przejawy zła, z którym walczyć powinien każdy człowiek, poczuwający się do odpowiedzialności za jutro narodu polskiego, za jutro całej ludzkości.

Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich opierając swą aktywność na zasadach określonych w akcie Porozumienia między hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce a Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wzywa wszystkich katolików, by w codziennym trudzie dla wspólnego dobra wytyczne aktu Porozumienia realizowali i pogłębiali.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi dobrej woli budujemy fundament zrozumienia między ludźmi o różnych światopoglądach, budujemy Front Narodowy. Jako podstawowy warunek realizacji współczesnej polskiej racji stanu.

Tym celem, zgodnym z obowiązkami katolika i wytycznymi polskiej racji stanu, pragnie Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obróńców Pokoju służyć nadal wzywając wszystkich swych członków do jeszcze intensywniejszej pracy dla wspólnego dobra Polski w szeregach Jednego, wspólnego wszystkim Frontu Narodowego, do jednoczenia się na płaszczyźnie Programu Wyborczego Komitetu Ogólnopolskiego Frontu Narodowego.

Walka o plan trwa

MŁODZIEŻOWCY — NIE DAJCIE SIĘ WYPRZEDZIĆ!

Załoga Fabryki Oubwia im. M. Buczka w lipcu bież. roku wykonała plan zarówno pod względem asortymentowym, jak i wartościowym w 104%, w sierpniu — w 100%. Plan pierwszej dekady września zrealizowała w 103%.

Niemal wszystkie działy pracują równomiernie i bez zrywów, systematycznie wykonując plany dzienne. Wyróżnia się szczególnie dział montażu, który ostatnio wykonał 128% planu, i dział manipulacji skór twardych, w którym przoduje młodzieżowa brigada produkcyjna im. Matrosowa. Opóźnia się tylko szwalnia, a szczególnie brigada im. Hanki Sawickiej, w której przeważa młodzież. Młodzieżowcy nie dajcie się wyprzedzić!

MUSI POMÓC ELEKTROWNIA...

W pierwszej dekadzie załoga Lubelskiej Fabryki Papy wykonała miesięczny plan produkcji w 374%. Również i w ubiegłych miesiącach plany produkcyjne, dzięki wysiłkowi całej załogi, przekroczone — w lipcu o 0,1, a w sierpniu o 0,8%.

Wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych (zgodnie z ostatnim zobowiązaniem załogi — o 5 procent), byłoby więc możliwe do osiągnięcia, tym bardziej, że robotnicy w związku z ostatnimi zobowiązaniami wzmagają swe wysiłki. Jedyną przeszkodą stanowi fakt, że ostatnio lubelska elektrownia urządziła się trudnościami towarzyszącymi z L.F.P. i pomóc im w realizacji zobowiązania. Tym bardziej, że...

Wylądowanie dopływu energii elektrycznej powoduje automatycznie zatrzymanie pracy suszarni, podstawowego działu produkcji, a co gorsza — grozi nawet uszkodzeniem urządzeń suszarniczych. Dlatego też załoga sieci elektrycznej winna zainteresować się trudnościami towarzyszącymi z L.F.P. i pomóc im w realizacji zobowiązania. Tym bardziej, że...

...PRZODOWNICTWO ZOBOWIĄZUJE...

A Elektrownia lubelska szczyt się przedterminową realizacją planów produkcyjnych. Do dnia 1 września wykonała ona bowiem 75,3% planu rocznego, przy czym plan na lipiec zrealizowano w 110, a na sierpień — w 106,2%.

Również plan produkcyjny pierwszej dekady września załoga elektrowni wykonała z nadwyżką (w 109,3%).

(JK)

**Pamięć o Morianie Buczku
żyć będzie wiecznie w polskich sercach**

Uroczysta akademicka w lubelskiej Fabryce im. M. Buczka

Co roku 10 września odbywa się w Fabryce im. M. Buczka w Lublinie akademicka. W tym dniu 1939 r. zginął w walce o wolność ojczyzny, trafiony hitlerowską kulą, nieugięty bojownik o wolność i sprawiedliwość społeczną Marian Buczek, którego imię nosi lubelska fabryka obuwnicza.

Na akademii jest obecna matka Buczka, która wzruszona zajmuje miejsce w Prezydium.

Referat wygłasza sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Popławski. Zebrani słuchają w skupieniu życiorysu wielkiego Polaka.

Padają słowa o prześladowaniu, o więzieniach i działalności płomiennego rewolucjonisty.

Rok 1919 — dwa lata śledztwa w

więzieniu, 1921 — po kilku latach działalności w KPP wyrok na osiem lat.

1929 — 1933 rewolucyjna działalność w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskim, potem znów wyrok na 10 lat więzienia.

Rok 1939 — ucieczka z katowni w Rawiczu. Marian Buczek pod Ożarowem prowadzi do ataku grupę żołnierzy, pobawionych dowództwa. Tu ginie w walce mając 47 lat.

Matka Mariana Buczka przeżywa te proste słowa. Pamięta tamtą przesłuchanie. Ona jeszcze bardziej rozumie to, co my czynimy w jej synu.

Do stołu podchodzi młodzieńca ZMP-ówka, Genowefa Gołąb. Wreca staruszcze wiązanek kwiatów. Jej słowa są proste, szczerze i bezpośrednie:

„...to od nas, wszystkich robotników, w dowód pamięci i sympatii dla płomiennego rewolucjonisty, dla ciebie, któraś go wychowała...”

W oczach Buczkowej widać łzy.

Opowiada:

„Byłam w 1939 roku w więzieniu u syna. Jego ostatnie słowa dobrze pamiętam. Mówił, że chciałby jeszcze mnie zobaczyć w wojennej Polsce.

Nie doczekał tej chwili, nie doczekał się tego, o co walczył”.

To prawda: Marian Buczek nie doczekał radosnej chwili wyzwolenia Ojczyzny, ale pamięć o Nim żyć będzie wiecznie w polskich sercach...

W telegraficznym skrócie

* W Szczecinie bawiła grupa Polaków z Francji, członków Towarzystwa Obrony Granic na Odrze i Nysie. Rodacy z Francji byli bardzo serdecznie przyjmowani przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

* Jak donosił agencja Nowych Chin, pół miliona Koreańczyków, zamieszkujących pięć powiatów prowincji Kirin w północno-wschodnich Chinach utworzyło swój własny lokalny rząd.

* W dniu 9 września z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, w Sofii odbyła się deflata wolkowa i wielka manifestacja ludności pracującej.

* 9 września przybyła do Moskwy na zaproszenie ministerstwa rolnictwa ZSRR delegacja chłopów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodziło 60 osób.

* 10 bm. rozpoczął się — mimo machinacji prawicowego kierownictwa związków zawodowych — strajk 20.000 metalowców Szlezviku — Holstynu, którzy domagali się poprawy warunków bytu.

* 9 bm. odbyło się oficjalne otwarcie nawilonu polskiego na Targach Lipskich. W uroczystości tej wzięli udział prezydenci władz NRD, niemieckich i zagranicznych kół gospodarczych oraz prasy.

* Przed faszystowskim sądem specjalnym w Dortmundzie trwa proces 5 młodych patriotów niemieckich.

Młodzi patrioci niemieccy odpowiadają przed sądem za rzekome zakłócenie przebiegu faszystowskiej organizacji młodzieży, pozostającej na usługach wywiadu amerykańskiego oraz za kierowanie postępową organizacją młodzieżową.

Apel Ogólnokoreańskiej Konferencji Obróńców Pokoju

PFKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że uczestnicy Ogólnokoreańskiej Konferencji Obróńców Pokoju zwrócili się z apelem do bojowników o pokój na całym świecie, w którym m. in. piszą:

„Wyrażając wolę całego narodu koreańskiego, zwracamy się do wszystkich milujących pokój narodów świata i ludzi dobrej woli z wezwaniem do wzmocnienia walki o pokój i kresu zbrodniczej wojnie w Korei, rozpętanej przez imperializm amerykański”.

Apel przytacza liczne fakty, charakteryzujące zbrodnicze metody stosowane przez Amerykanów w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, jak użycie broni bakteriologicznej i chemicznej, masowe mordowanie jeńców, niszczenie spokojnych miast itd.

W 75-lecie urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

„Był dla klasy robotniczej jak gwiazda”



Wczoraj minęła 75 rocznica urodzin Feliksa Dzierżyńskiego.

Siedemdziesiąt pięć lat mija od chwili, kiedy w małym dworcu w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie, w drobno-szlacheckiej rodzinie urodził się Feliks Dzierżyński.

Feliks Dzierżyński, utalentowany i ofiarny syn narodu polskiego, wierny uczeń i współtowarzysz walki Lenina i Stalina, wzór przywódcy rewolucyjnego, symbol głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, jest dumą polskiego ruchu robotniczego.

To Feliks Dzierżyński wspólnie z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg zakładał podwaliny pod masową, marksistowską partię

polskiego proletariatu — SDKPiL. Był wodzem i duszą partii. To on organizował i kierował wystąpieniami polskiej klasy robotniczej w okresie rewolucji 1905 r., kontynuując najlepsze tradycje Wielkiego Proletariatu, tradycje wspólnej, braterskiej walki polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. To on przewodził strajkom, prowadził demonstracje w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim, przemawiał na wiecach, zebraniach i masówkach, porywając rewolucyjnym żarem masy robotnicze do boju przeciwko caratowi i wyzyskiwaczom, o wolną i niepodległą Polskę. To on zwalczał zdradziecką politykę prawicy PPS.

Zadane prześladowania i tortury, ani sześciokrotne uwięzienie w katowniach carskich, ani trzykrotne zesłanie na Sybir nie mogły zachwiać wiary Dzierżyńskiego, że „warunki życia się zmieniają i zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, a nie jak dziś wilkiem”. Jakże pięknie oddają jego słowa pisane w ciemnej, wilgotnej celi X Pawilenu w Warszawie serdeczną miłość do ludzi, do narodu, wierę w zwycięstwo idei socjalizmu.

Dzierżyński był gorącym rzeczniczką ścisłej współpracy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego z rosyjskim. W rosyjskim ruchu robotniczym i w partii bolszewickiej widział Dzierżyński kierowniczą siłę, która jedyną poprowadzi proletariat do zwycięstwa. W Leninie i Stalinie widział geniuszów nadchodzącej rewolucji, która otworzy nową erę w dziejach ludzkości.

Nie jest też rzeczą przypadku, że właśnie Feliks Dzierżyński — niezłomny, płomienny rewolucjonista polski — pełnił u boku Lenina i Stalina rolę współorganizatora pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej — Wielkiej Rewolucji Październikowej, że właśnie Feliks Dzierżyński stał się „Bohaterem Października” jak go nazwał Józef Stalin.

W zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej Dzierżyński widział gwarancję powstania wolnej, niepodległej Polski.

Kiedy wszystkie siły reakcji sprzymierzyły się, aby obalić pierwszy na świecie rząd robotniczo-chłopski, Dzierżyński, jako przewodniczący WCzK, bronił bez wytchnienia dyktatury proletariatu, odparł zwycięsko ataki kontrrewolucji. „Jest wola zwycięstwa — pisze do żony — i pomimo, że strasznie rzadko można uśmiech na mej twarzy — jestem pewien zwycięstwa...”

Ta sama wola zwycięstwa, nieugiętość wobec trudności, hart i zdyscyplinowanie charakteryzują go, kiedy jako Komisarz Ludowy Komunikacji, a potem przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej zakładał pod kierownictwem Stalina fundamenty gospodarki socjalistycznej w ZSRR.

Walcząc o zwycięstwo Października, budując socjalizm w Związku Radzieckim, Dzierżyński wlewał do służby w ten sposób sprawę wyzwolenia ludu pracującego Polski, że walczy o jej wolność i niepodległość.

Dzierżyński zadziwiał wszystkich, którzy go znali, urokiem osobi-

stym. Promieniował pogodą i optymizmem, był serdeczny, bezpośredni, skromny.

O tym żelaznym człowieku, bezwzględnie wobec wrogów ludu pracującego, mówiono, że ma gołębie serce. „Patrząc na dzieci, należy pamiętać — wszystko dla nich — mówił Dzierżyński. — Owoce Rewolucji nie dla nas, ale dla nich...”

Bliska i droga jest narodowi polskiemu postać Feliksa Dzierżyńskiego, którego Stalin określił zaszczytnym mianem: „Wielki Płomień”. Myśli jego i pragnienia urzeczywistniamy dziś w Polsce pod kierownictwem naszej Partii i jej przewodniczącego, towarzysza Bieruta. Urzeczywistniamy dzięki braterskiej pomocy i przykładowi Związku Radzieckiego, dzięki korzystaniu z doświadczeń bohaterstwa WKP(b), dzięki naukom wodza międzynarodowego proletariatu i chorążego pokoju, towarzysza Stalina. Zjednoczeni we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni niezachwianie kroczymy po drodze do socjalizmu, po której kroczył ten, co

„był dla klasy robotniczej jak gwiazda, a dla jej wrogów jak pochmurna noc — Dzierżyński”.

O nim pamiętać będziemy idąc do urn wyborczych pod hasłami Frontu Narodowego, oddając hołd tym wszystkim bohaterom, którzy poświęcili życie dla wielkiej sprawy Polski socjalistycznej, której pochodnię wysoko i mocno trzyma nasza Partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. (bt)

Ludzie pracy o Programie Wyborczym Frontu Narodowego

»Najlepiej powie to moje życie...« Murarz Dzienniewski czyta Program Frontu Narodowego

Dzienniewski, bezpartyjny murarz jest obecnie brygadziwą na budowie Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Brygada jego wykonuje przeciętnie ponad 400 procent normy.

Dzienniewski dobrze zna życie robotnika przed wojną, bo w zawodzie murarskim pracuje już od 30 lat. Trudno zresztą powiedzieć, że pracuje.

— W trzydziestym szóstym i siódmym roku byłem całkiem bez pracy. Nigdzie nie chcieli mnie przyjąć. Miałem czworo dzieci. Żona też nie mogła znaleźć żadnej roboty.

Opowiada to spokojnie, jak wspomina się coś, co minęło bezpowrotnie.

— Myśleliśmy chodzić do lasu, wykraść drzewo i sprzedawać w mieście. Innej rady nie było. Dopiero w trzydziestym ósmym roku dostałem robotę.

Leży przed nim zadrukowana strona na gazety: „Program Wyborczy Frontu Narodowego”. Dzienniewski czyta:

„Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny. Tytuł pracobnika pracy i racjonalizatora stał się jednym z najszczytniejszych wyróżnień obywatela...”

Nie ma już nędzy i niepewności jutra. Dzienniewski wie, że nikt go już nie wyrzuci na bruk, jak w roku trzydziestym ósmym, po paru miesiącach pracy, gdy w imieniu towarzyszy — robotników domagał się poprawy warunków pracy. Dzienniewski jest przodownikiem.

„Dziesiątki tysięcy robotników uczą się, podnosi swe kwalifikacje...”

Dzienniewski, choć stary, też w Polsce Ludowej się uczył.

„Przed młodzieżą polską, która w latach przedwojennych była pokoleniem pozbawionym przyszłości, dostępu do pracy, do nauki, do zawodu, szeroko otworzy się wrota szkół i fabryk...”

Potwierdza skinieniem głowy: jeden z jego synów uczy się na tokarza, drugi pracuje wraz z ojcem.

„Kobiectwo, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła równe z mężczyzną prawa, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej...”

Żona Dzienniewskiego, którą przed wojną wysłano, gdy szukała pracy, pracuje na tej samej budowie co mąż.

Dwie córki brygadziwy pracują w fabryce, którą on budował. Jedna na montażu samochodów — na taśmie, druga w magazynie.

Dzienniewski, chociaż nie kończył żadnych szkół (bo jak to było możliwe w kapitalistycznym ustroju?) wie co oznaczają słowa:

T. NIEDZWIEDZ

LPZB Zarząd Budów Nr 2

Dumny jestem z obecnej Ordynacji Wyborczej

Chociaż jestem młody i nie pamiętam wyborów, które odbywały się w 1935 r., gdyż wtedy miałem zaledwie 5 lat, znam je z opowiadań starszych osób.

Podczas ostatnich wyborów przed wojną we wsi Piotrków, gdzie się urodziłem i gdzie obecnie mieszkam...

„Wykonanie wszelkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.”

— Oto program Frontu Narodowego.

I widzi swe miejsce w tym kraju. Widzi nie tylko wielkie, epokowe budownictwo socjalistyczne, ale i to, co jemu, budowniczemu socjalizmu przyniosło już ono.

Rodzina Dzienniewskich zarabia łącznie 5.580 zł. na miesiąc. Mieszka w nowym mieszkaniu w Osiedlu Robotniczym.

Toteż, na pytanie, co może powiedzieć o Programie Wyborczym Frontu Narodowego, Dzienniewski odpowiada tylko:

— Lepiej ode mnie powie to moje życie. Ja tylko mogę dodać, że do wyborów pójde z dodatkowymi procentami przekroczonej normy. Będę głosował tak, jak każdy uczciwy Polak — na kandydatów Frontu Narodowego.

G. GOLĄB

Pracownica Fabryki M. Buczka

Z nowymi osiągnięciami do urn wyborczych

Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są dalszym umocnieniem Ludowego Państwa, zdołamy ludu pracującego.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Dziś już do przeszłości należą czasy, kiedy wśród robotników i chłopów panowało bezrobocie, nędza, ciemnota i zacofanie, kiedy wyzyskiwane masy pracujące usunięte były od wpływu na losy kraju. Dziś we Frontie Narodowym wznagać będziemy pracę, mającą na celu umocnienie i utrwalenie pokoju, dalszy rozwój naszej gospodarki i wzrost kultury narodowej. W oparciu o socjusz robotniczo - chłopski realizować będziemy Plan 6-letni i stwarzać jednocześnie warunki dla przekształcenia rolnictwa w wielkie uspołecznione gospodarstwa, w celu zbudowania szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny, dalszego podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Klasa pracująca pójdzie do urn wyborczych z nowymi osiągnięciami produkcyjnymi rozumiejąc, że w ten sposób umacniać będzie bezpieczeństwo naszego kraju, paraliżować zakusy amerykańskich ludobójców. Klasa robotnicza wybierze do Sejmu takich ludzi, którzy godnie będą reprezentować będą interesy mas pracujących, którzy poprowadzą nasz na...

ród do nowych zwycięstw, w walce o rozkwit naszego kraju, w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie.

J. BARTYŚ

Brygadziwa murarski ZBM

By coraz szybciej rosły piękne gmachy

Z wielką radością przywitaliśmy ja i moja brygada murarska ogłoszenie Programu Wyborczego. Postanowiliśmy jeszcze wydajniej pracować, by coraz szybciej rosły piękne gmachy. Mamy bowiem wiele do zawdzięczenia naszej Ludowej Ojczyźnie. Wystarczy wspomnieć, jakie przed wojną było życie murarza. Szczęśliwy był, gdy udało mu się zdobyć robotę w „sezonie”, to jest najwyżej na 5 miesięcy w roku. Przez resztę tułał się po urzędach zatrudnienia i różnych komitetach dobroczynności.

Teraz murarz ma nie tylko pracę i zarobek, ale może również zdobyć wyższe kwalifikacje czy wysokie stanowisko. Rozumieją to ludzie z mojej brygady, dowodem tego jest chociażby to, że wyrabiają często ponad 200% normy.

Albo pomyślcie, czy mógłbym za sanacji kształcić swoje dzieci? Na pewno nie, a teraz syn mój chodzi do Technikum Budowlanego. Możliwe nawet, że będzie inżynierem.

Dlatego całym sercem popieram Program Wyborczy, który jest dowodem, że rządy w Państwie sprawuje lud.

KSIĄDZ STACHULSKI

Proboszcz parafii Topólcza, pow. Zamość

Plan 6-letni to rzeczywistość

Nasze dzisiejsze życie jest o cały poziom piękniejsze, światlejsze, bo spotykamy w nim to, o czym marzyli nasi wielcy bohaterowie narodowi jak Kościuszko, Kollataj, Staszic i wszyscy ci, którzy walczyli o godność i dobro człowieka. Jeśli weźmiemy pod uwagę obecne stosunki wiejskie i porównamy je ze stosunkami sprzed 1939 r. to co spostrzegamy?

Przed wszystkim to, że chłop jest dzisiaj obywatelem światłym i zdającym sobie sprawę z tego, co dzieje się w kraju i w świecie. Dawniej chłop harował na nędznym zagonie, albo żył z pracy na pańskim. Dziś chłop orze na swoim, a jego dzieci uczą się w szkołach. W chłopskich mieszkaniach jest jaśniej, czystiej.

Widzimy wszyscy, że postęp jest wielki. Widzimy, że Plan 6-letni to nie puste hasła, ale rzeczywistość. Życie zgnięte już ustroju kapitalistycznego kończy się. Pamiętam dawne wybory sprzed 1939 r. Gdy nadchodził ten czas, mieliśmy do czynienia tylko z warcholstwem, przekupstwem i obietnicami. Dziś tego nie ma. Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi o naszych faktycznych osiągnięciach i o tym co mamy jeszcze zrobić. Dlatego w całości solidaryzujemy się z platformą wyborczą Frontu Narodowego.

F. SIREK

Członek spółdzielni produkcyjnej w Wincentowie

Chodziło im o to, by chłop nie głosował

Przed wojną na wsi szerzyło się bezrobocie dziecko nie miało dostępu do szkoły. Te czasy pamiętam bardzo dobrze. Co tam dużo mówić, było źle, bo w sejmie siedzieli posłowie, którzy dbali o interesy obszarników i kapitalistów. Przed wojną wybory odbywały się w tajemnicy przed chłopem. My, chłopcy z gromady Zdrapy mieliśmy głosować o godzinie czwartej. Przyszliśmy do szkoły, gdyż tam był punkt wybor-

czy i nauczyciel Głodowski kazał nam się rozejść, mówiąc, że już za późno. O co wówczas chodziło, nie wiedziałem. Teraz wiem: chodziło im o to, by chłop nie głosował. Dziś jest inaczej. Nie ma już wsi człowieka, który by nie znał Ordynacji Wyborczej, który by nie wiedział po co i kogo będzie wybierał. Chłopi z naszej gromady czytają Program Wyborczy i wszyscy mówią, że jest on dobry.

Będziemy pracowali szybciej, oszczędniej i lepiej

M. SIEWIERSKI — brygadziwa brygady ślusarsko - montażowej LFMR.

Program Wyborczy Frontu Narodowego to przede wszystkim nasz program — młodzieży. Polska Ludowa zapewniła nam wspaniałe warunki rozwoju. Mamy możliwości zdobyć a zawodu, mamy pracę, możemy podnieść swe kwalifikacje za-

S. FROL

Członek Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Dzień wyborów będzie dniem radosnej manifestacji

Młodzież naszego okręgu pójdzie do wyborów dumna ze swych zdobyczy i gotowa do realizacji zadań postawionych przez towarzysza Bleruta na lipcowym Zlocie: walki o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o prawdę, o pokój.

Młodzież naszego okręgu pójdzie do wyborów z poczuciem współodpowiedzialności za losy kraju. Zadokumentuje to wybraniem do Sejmu najbardziej ofiarnych bojowników o pokój i socjalizm, zadokumentuje to podniesieniem szerokiej fali współzawodnictwa — dźwigni rozwoju naszej gospodarki. Czyn wyborczy naszej młodzieży przyniesie narodowi nową miliony złotych oszczędności, przyspieszy wykonanie Planu Sześcioletniego.

Dzień wyborów do Sejmu będzie dniem radosnej manifestacji uczucia wdzięczności i umiłowania Władzy Ludowej za prawo do szczęśliwego życia, za zaszczytny obowiązek współgospodarzenia krajem.

wodowe. Życie nasze jest piękne i radosne. Młodzież polska będzie głosować na listę Frontu Narodowego nowymi osiągnięciami. Ja ze swoją brygadą wyrabiam ponad 220% normy. Zdobyliśmy proporcje przechodni ZG ZMP za najlepsze wyniki we współzawodnictwie młodzieżowym w województwie lubelskim.

Nasz głos na listę Frontu Narodowego to jeszcze bardziej wydajna praca, taka praca, która pozwoli nam na stałe zatrzymać zaszczytny tytuł przodującej brygady młodzieżowej Lubelszczyzny.

Z. MALISZEWSKI — technik LPZB.

W wyborach będę brał udział po raz pierwszy w życiu. Państwo Ludowe ufając młodzieży i otwierając przed nią drogę do nauki i awansu umożliwia jej również poprzez wybranych przez nią delegatów uczestniczyć w rządach.

Ojciec mój, ślusarz, opowiadał mi, jak to było z wyborami przed wojną, kiedy to prości ludzie byli okamywani i terroryzowani. Rząd sanacyjny czynił wszystko, by nie mogli oni wybrać delegatów — robotarzy, którzy by stanęli w obronie ludu.

Ja, choć jestem jeszcze młody, wiele zawdzięczam naszej Ludowej Ojczyźnie. Przede wszystkim to, że dzięki pomocy Państwa zdobyłem wykształcenie techniczne, że pracując przyczyniam się do rozbudowy nowego przemysłu.

Patrząc na te wielkie fabryki powstające u nas na Lubelszczyźnie, znajduję potwierdzenie prostych, lecz jakże treściwych słów Programu Wyborczego.

kają moi rodzice, chłopcy w ogóle nie chcieli głosować, gdyż dobrze zdawali sobie z tego sprawę, że były one fałszowane. Przy urnie podczas głosowania stali policjanci, którzy w różny sposób namawiali ludzi do głosowania na tzw. „jedynkę” fałszywą. Oprócz tego policjanci chodzili po domach i straszili włazieniem. Jednak pomimo takiego terroru bardzo mała ilość chłopów z mojej wsi wzięła udział w wyborach, bo zaledwie 35%, pozostali zaś w ogóle nie głosowali.

Dziś dopiero ludzie pracy doczekali się wyborów sprawiedliwych, naprawdę powszechnych. Dziś każdy ma prawo wybierać kandydatów na posłów.

Jestem dumny z tego, że znajduję się przy urnie, by oddać swój głos na tych, którzy jeszcze bardziej przyczynią się do szybszej budowy socjalizmu w Polsce.

A. KUCZYŃSKI

Brygadziwa stolarski LFMR

Program, o który walczyły masy

Przed wojną często pozostawałem bez pracy. Ciężkie warunki życiowe doprowadziły do tego, że nabawiłem się choroby płuc. Byłem człowiekiem nikomu niepotrzebnym. Dzięki opiece Państwa Ludowego, korzystając z leczenia i sanatorium odzyskałem zdrowie. Mam stałą pracę i wystarczające zarobki. Z radością obserwuję jak tysiące ludzi takich jak ja — niegdyś skazanych przez kapitalistów na powolną śmierć, dzisiaj znajdują się w pełni sił.

Dlatego staram się pracować możliwie najlepiej, moja brygada należy do przodujących w fabryce. Pracuję, bo wiem, że moja praca nie bogaci kapitalistów, lecz przyczynia się do stworzenia dobrobytu Ojczyzny.

Program Wyborczy Frontu Narodowego to jest nasz program, wyrażający myśli, uczucia i dążenia wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, to jest program o jakim przed wojną nigdy nie mogliśmy nawet marzyć. Program Wyborczy pragnę ucz-

Tadeusz Krawczyński

Kierownik Wydziału Handlu Prezydium WRN w Lublinie

Gospodarka bonami mięsno-tłuszczowymi musi być uporządkowana

Wprowadzenie systemu sprzedaży bonowej na niektóre artykuły spożywcze (mięso, wędliny, tłuszcze zwierzęce i roślinne, cukier i mydło) miało na celu uporządkowanie zaopatrzenia ludności pracującej. Dzień się mija, a praktyka wykazuje celowość i słuszość stosowania na obecnym etapie rozwoju gospodarki narodowej w naszym kraju tego systemu zaopatrzenia. Zniknęły kolejki przed sklepami, ukróćła została speculacja, ludzie, prędko i ich rodziny spokojni są o zakup artykułów, objętych systemem zaopatrzenia bonowego.

Jednakże nie wszystkie zakłady pracy przestrzegają terminów i dokładności przy wypełnianiu zamówień na bony. Przeprowadzona kontrola w 26 zakładach pracy (w tym w większości w Lublinie) stwierdziła, że w 297 wypadkach pobierano bony mięsno-tłuszczowe dla osób, z którymi rozwiązano stosunek służebny. Do zakładów tych należały: Zarząd Budów LPZB nr 4 (9 bonów), Zarząd Budów nr 5 (16 bonów), Fabryka Obuwia im. Buczka (16 bonów), Ekspozytura Osobowa PKS (18 bonów), Ekspozytura Towarowa PKS (18 bonów), Delegatura PZZ (5 bonów), PZPT (27 bonów), LSS (26 bonów). Na UMCS nie zostało ustalonych, gdzie pracuje 11 osób spośród zgłoszonych w zapotrzebowaniu na bony. W Dziale Elektrotechnicznym DOKP przez kwiecień, maj i czerwiec wydawano bony dla pracowników, którzy odbywali karę więzienia. W 358 wypadkach ujawniono zakwalifikowania poszczególnych pracowników do wyższych kategorii niż należy. W FSC zdarzyło się takich wypadków 70, w Wydziale Drogowym DOKP — 8, w Wydziale Handlowym DOKP — 11, w Wydziale Elektrotechnicznym DOKP — 11, w Zarządzie Budów ZBM woźni, gońcy, dozocy, placowi zostali zakwalifikowani do kat. I-A, a bon specjalny otrzymał przewodniczący rady zakładowej. Na UMCS stolarzowi zgłoszono zapotrzebowanie na bon specjalny II-S,

na KUL adiunkt otrzymał bon specjalny I-U, w Fabryce Obuwia w Lublinie 43 uczniów otrzymało bon kat. I, w LZPT — 70, w LSS — 16. Ponadto w 4 wypadkach stwierdzono zakwalifikowanie do kategorii niższych, niż pracownikom z tytułu pracy się należy.

Tych kilkaset wypadków tylko z 26 zakładów pracy dowodzi, że kierownictwo tych zakładów pracy, pracownicy odpowiedzialni za wydawanie bonów i Społeczne Komisje Kontroli prawidłowości wydawania bonów mięsno-tłuszczowych nie przestrzegają przepisów i zarządzeń, stwarzając przez to niezadolenie wśród załóg pracowniczych.

Otrzymał bono mięsno-tłuszczowy przez pracownika dla siebie i członków rodzin uzależnionych jest od przedstawienia w okresach co trzy m-ce tzw. „zgłoszeń”, to jest wypełnionych odpowiednio druków, w których ubiegający się o bony podaje dane dotyczące jego osoby, które z kolei są sprawdzane ze spisami w rejonach meldunkowych. Tryb wydawania bonów przewiduje, że osoby pracujące i ich rodziny, a posiadające gospodarstwa rolne, rybne, ogrodnicze lub mieszkalne we wspólnotach domowej z posiadaczami takich gospodarstw nie otrzymują bonów mięsno-tłuszczowych. Jest to w zupełności słuszne z tego powodu, że taki pracownik i jego rodzina posiadając zaplecze gospodarcze prowadzą własną produkcję hodowlaną lub mają możliwość prowadzenia produkcji hodowlanej (zróżnicowanej, drobiu, ryb i innych zwierząt rezerwy). Pomimo tego wiele zakładów pracy nie przestrzega tego ograniczenia i posiadaczom gospodarstw rolnych wydaje bono mięsno-tłuszczowe. Wypadków takich stwierdzono w tych 26 zakładach pracy aż 400, między innymi w LPZB, Zarządzie Budowlanym ZBM Nr 1, w F-ce Obuwia im. M. Buczka. Zgłoszenia składane przez zatrudnionych co 3 miesiące są jedną z form kontroli wydawania bonów mięsno-tłuszczowych tak przez zakłady pracy jak i Wydziały Handlu Prezydium Rad Narodowych. Drugą formą kontroli są Społeczne Komisje Kontroli prawidłowości rozdawania bonów w zakładach pracy. W kontrolowanych zakładach w 18 jednostkach nie powołano tych Komisji, a spośród 8 powołanych 4 Komisje w ogóle nie działają. Brak tych Społecznych Komisji w zakładach pracy doprowadził do nadużyć.

Wykazane braki, niedociągnięcia, które powtarzały się przez okres kilku miesięcy w sumie doprowadziły do wydania bezprawnie 1.272 kg mięsa, 625 kg tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, 1.029 kg cukru oraz po 156 kg mydła i proszku. Gdyby w takim stopniu te poważne braki występowały w każdym zakładzie pracy, państwo poniosłoby duże straty dochodzące do kilkunastu ton tych artykułów w okresie miesiąca. Wydanie nieuprawnionym wykazanych ilości mięsa musiało odbyć się kosztem zmniejszenia

przydziałów dla stołówek pracowniczych, które z tego tytułu otrzymywały mniejsze przydziały. Przy wydaniu nieuprawnionym innych artykułów po cenach bonowych, skarb państwa poniósł straty, gdyż artykuły te powinny być sprzedane po cenach komercyjnych.

Obecnie przystępujemy do wydawania bonów mięsno-tłuszczowych na październik. Dla otrzymania bonu potrzebne będzie przedłożenie przez każdego pracującego i członka jego rodziny zgłoszenia, poświadczającego przez prowadzącego meldunki. Dlatego też zwracamy uwagę prowadzącym meldunki na ściśle stwierdzenie zgodności danych w zgłoszeniu. Zgłoszenia nie posiadające wypełnionych wszystkich rubryk nie będą uznawane i bony mięsno-tłuszczowe nie zostaną wydane. Składane przez zakłady pracy zapotrzebowania muszą być przez zakład pracy oraz Społeczne Komisje Kontroli prawidłowości wydawania bonów sprawdzone i opatrzone podpisami kierowników zakładów pracy i przewodniczących Społecznych Komisji. Listy, które nie będą odpowiadały tym wymogom nie będą przyjmowane przez Wydziały Handlu Rad Narodowych. Zakłady pracy obowiązane są wywieść na tablicach odpowiednio komunikaty o terminach zgłoszeń i odbierania bonów przez zatrudnionych.

Na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego**Robotnicy CHPS włączają się do ogólnej fali zobowiązań**

Pracownicy Centrali Handlowej

Przemysłu Skórzanego — Biuro Wojewódzkie w Lublinie na cześć ogłoszonego Programu Wyborczego Frontu Narodowego zobowiązali się:

w hurcie: przekroczyć plan roczny o 5%, zmniejszyć koszty własne o 6%;

w detalu: przekroczyć plan roczny o 10%, upłynnić do dnia 31.XII br. artykuły niechodliwe na sumę 30 tys. zł.

Ponadto pracownicy Biura Wojewódzkiego zobowiązali się do zrobienia drogi ze szlaki na terenie placówki sposobem gospodarczym i zabezpieczyć drzwi od magazynu przez obicie blachą.

Pracownicy sklepowi zobowiązali się wykonać dekorację wystaw we własnym zakresie i pracować tak,

by nie narażać powodów do skarg i zażaleń.

Pracownicy transportu zobowiązali się sposobem gospodarczym przeprowadzić drobne naprawy pojazdów mechanicznych.

ZOBOWIĄZANIA PODEJMUJĄ SPÓŁDZIELCY

Pracownicy Spółdzielni im. Gen. K. Świerczewskiego dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości i Programu Wyborczego Frontu Narodowego podjęli następujące zobowiązania:

Kierownik spółdzielni we wrześniu tego roku zorganizuje 2 punkty usługowo-reperacyjne dla obsługi wsi.

Krajalnia skóry niękkiej zobowiązuje się we wrześniu wykonać 20 par cholewek z zaoszczędzonej skóry. Brygadier ob. Stanisław Nużyński zobowiązał się przeszkolić do 1 listopada 4 uczniów cholewkańskich, aby samodzielnie mogli wykonać każdą robotę. Brygada młodzieżowa ZMP zobowiązała się podnieść wydajność produkcyjną we wrześniu o 100 par.

Punkt remontowo-usługowy w Piskach zobowiązał się wykonać produkcję obuwia o 5 dni wcześniej.

CZY ZNASZ POLSKIE FILMY

Kupon konkursowy Nr 4

Zdjęcie przedstawia film:

Nazwisko i imię biorącego udział w konkursie:

Dokładny adres zamieszkania:

Zdjęcie konkursowe Nr 4

SPROSTOWANIE

Do zamieszczonej w numerze wczorajszym informacji o zobowiązaniach, podjętych przez pracowników Ekspozytury Towarowej PKS w Lublinie zakradła się pomyłka.

Zamiast: „...ekspozytury, która wykonując w sierpniu bieżącego roku 127% miesięcznego planu uzyskała drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym” — winno być:

„...ekspozytury, która wykonując w sierpniu bieżącego roku 138,3% planu uzyskała pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym”.

Mogli się teraz szczerze spokojnie, przez spłatane gązaki, że czerniał zupełnie czerniawy, jeszcze bardziej zacięty z tym swoim podgolonym wąsikiem i ciężkim mrocznym wejrzeniem — że biały wcale się nie zmienił, rumiany jak piekarczyk, tylko nos zrósł mu się jednak nieco na bakier.

Szczęśny chciał z miejsca przystąpić do rzeczy, ale w pośpiechu był jeszcze Bolek Gąbiński. Chociaż Bolek walczył z kapitałem na własną rękę, bo Sumozaka zabił i siebie z rozpaczą postrzelił, chociaż siedział w więzieniu i właśnie niedawno w czedł stamtąd, Szczęśny nie mógł jakoś nabrać przekonania do tego gogusia, nie zaczynał więc przy nim, rozmowa nie kleiła się i tylko Leon gadał za wszystkich, rozpamiętując czasy wspólnej służby wojskowej, poniewierkę Szczęśnego, walkę z Gedrońcem i zupakami.

W dobrej wierze przedstawił go kolegom z najlepszej strony, zbyt jednak przesadnie i hakałiwie. Szczęśny zrywał się, Bolek zerkał do lustra, na własne mętne odbicie w ramie clemnej i płaskiej jak plaster, a Staszek słuchał uważnie, ruszając niekiedy brwiami.

Dopiero, gdy Bolek wyszedł, przyglądał długie blond włosy: — No, na mnie czas, a ty Staszek, przychodź, zagramy. — Szczęśny odsunął paprotkę, jak gdyby ona najgłębiej przeszkadzała.

— Prosiłem Leona, żeby was tu ściągnął, bo muszę rozmówić się z Marusikiem.

— Nie ma go we Włocławku — odrzekł niechętnie Rychlik.

— Wiem. Mówiono mi, że dawno wyjechał. Ale czy nie przyjeżdża tu czasem do rodziny? Koniecznie chcę się z nim zobaczyć.

— W takim razie musicie czekać dziesięć lat.

— Dostał dziewięć lat?

— Tak, akurat podpadł im pod nowy kodeks. Gdyby go sądzili w sklerapie, toby miał tylko cztery.

— To pech... — zmartwił się Szczęśny, myśląc o pechu Marusika i swoim. — Po to właśnie wróciłem do Włocławka.

— Tylko po to?

— Mówię przecież wyraźnie: chcę wszystko wyjaśnić, chcę do partii.

Rychlik wzruszył ramionami.

— Do tego nie potrzeba Marusika. Macie tu partię.

(76)

Igor Newerly

Pamiętka z Celulozy

Skinął w stronę Leona. To już zakrawało na kpinę, bo Leon był popesalaki, jak jego ojciec i brat.

— Wście dobrze o jaką partię mi chodzi — powiedział hamując się Szczęśny. — Nie wierzcie, widzę. Cóż, ja was za ten nos nie przepuszczam. Szczęśnik byłem wtedy, prosto ze wsi — musicie to zrozumieć. Przez te lata oczy mi się otworzyły, sam przychodzę bez żadnej agitacji. Chcę ze mną teraz, mówię, to dobrze, — nie, — to spróbuję inaczej, a do PPS nie wstąpię.

— A dlaczego? Czy to zła partia? Czerwony sztandar, proletariatusze wszystkich krajów łączcie się i tym podobne... Czytaście ich program?

— Nie czytałem i nie będę. Wystarczy, że mają Piotrowskiego.

— No to co — wtrącił Leon — Piotrowski ci przeszkadza?

— Przeszkadza. Jeśli posłam tam strajk i partia za to go nie wyrzuci, to jakaż to dla mnie partia?

Leon wiedział, jak bardzo zaszargana opinia ma Piotrowski w Celulozie więc burknął tylko:

— Mamy też Dubols.

Szczęśny nie miał przeciwno Stąskowi Dubols. Znał go we Włocławku. Kujawiak, z sąsiedniego Brześcia, syn wąsatego notariusza, co mieszka przy rynku. Równy chłopak.

— Sam widzisz, istnieje u nas lewica i prawica — bronił Leon swej partii biorąc milczenie Szczęśnego za wahanie. Jedni próbują powoli, bez ryzyka, inni chcieliby zawsze na gorąco, trochę po bolszewicku. A który sposób lepszy, to zależy od sytuacji, od taktyki, na tym trzeba się znać, bo droga do socjalizmu nie jest prosta...

— A mnie odpowiadała ta prosta — na przelał! W takim kołomęcie trochę w prawo, trochę w lewo, można się tylko ugnieść. Weź chociażby Celulozę, dwa wielkie strajki. Raz

w dwudziestym trzecim roku, strajk okupacyjny. Piotrowski wtedy wywołał robotników za bramę, na Plac Drzewny, gadał, gadał na tym wlecu, a gлина tymczasem fabrykę zajęła. Drugi strajk był w dwudziestym ósmym, wtedy sam byłem świadkiem, jak wasi okregowcy powiedzieli: „Dzięki strajk, nam nie do tego”. Co mi z takiej taktyki, kiedy raz urwał z akordu, drugi raz urwał — i w końcu biorą złoty sześćdziesiąt od metra. Nie mamy o czym mówić. Jak walka, to na całego, bez kantów, albo pies drapał, wolę rybki łapać.

Rychlik uśmiechnął się blade, z przelotną aprobatą, a Leon poczerwieniał.

— No i gadaj z takim. Na barykady, powłada, inaczej pójde sobie na rybki.

— A ty mu przetłumacz, że nie macie jeszcze na tę barykadę pozwolenia od starosty...

Zaczęli sobie docinać. Umieeli dobrać szpilę, znali się przecież jak tyse konie, od małego razem, z jednego podwórka. Szczęśny wstał.

— Myślałem, że dopomożecie.

Do Rychlika to powiedział. Ten wydał pulchne usta. W sam raz do smoczka takie usta.

— Pilno wam, a do czego — sami dobrze nie wiecie. Była walka, na przelał, mówicie. Bez żadnego pojęcia... Nie żeście nie czytali o tych sprawach, aby mieć pewność, że to prawda.

— Ta prawda nie przyszła do mnie z mądrych ksiąg. Ja się dosyć z nią uszarpałem. Ale wam się wydaje, że to słomiany ogień, albo że jestem nasłany. Wypada więc przepraszać was za fatygę i poszukać kogo innego.

Rychlik wbił w niego swe okragie, siwe oczy.

I coście do mnie akurat z taką sprawą? Czy ja, co wiem albo mogę? — zaczął spieszyć, a kiedy się spieszył, trochę sepielił. — Marusika owszem, znam, ten wańczył, więc siedzi. Chłopi w leskim powiecie walczyli — słyszeliście? — to ich postrzelali, resztę wtrącili do więzienia. Trzystu chłopów... Ale ja? Dużo tam można przy zdusić robotcie! Składki zbieram i tyle. Możecie też zbierać na więźniów, na obronę, na sieroty, co robiący będziecie walczyć. Przyjdzie jutro w obiad do kotłowni, może dostanę dla was bloczek.

(Ciąg dalszy nastąpi)